№ 63. Rok XI. SOSNOWIEC — piątek 12 marca 1920 roku. Cena numeru 40 fen.

Ceny ogłoszeń! Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmentowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 96.00 — półrocznie mk. 48.00 — kwartalnie mk. 24.00 — miesięcznie mk. 8.00, z przesyłką pocztową mk.8 .00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 40 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Kino „ZACISZE".

Dziś premjera!

Oczekiwana i wielkim kosztem sprowadzona sensacyjna serja „JUDEKS" z dniem dzisiejszym ukaże się na ekranie w pierwszym swoim epizodzie p. t.

„Tajemniczy cień"

Wszechświatowa sensacja!

słynnej wytwórni „Gaumont" w Paryżu z najznakomitszym artystą francuskim Rene Creste porywającym swoją grą i młodzież i dorosłych.

Początek punktualnie o 5 godzinie. Ostatni seans 8.40 m. w niedzielę o 4 ej.

Sosnowiec. Teatr ZIMOWY Sosnowiec.

Dziś wieczór pożegnalny całkowita zmiana programu

Śmiech, Humor, Satyra, Taniec

w wykonaniu ulubieńców Teatrów Warszawskich. Najnowszy repertuar aktualno-satyryczny wykonają: M. ZAMOJSKA wodewilistka t. „Argus", M. OLECHNOWICZ primabalerina t. „Miraż", H. DOMAŃSKI humorysta, kuplecista i wirtuoz na ustnej harmonijce art. t. „Momus" i „Argus, WŁ. LIN piosenki polityczne, satyryczne, art. t. „Miraż" i „Argus", S. MICHAŁOWSKI recytator monologista, art. t. „Miraż" i „Argus", W. JAWORSKI b. dyrygent oper. lwowskiej przy fortepjanie.

Część dochodu na plebiscyt.

Pocz. o g. 8 wiecz. Szczegóły w afiszach. Bilety wcześniej nabywać można w dziennej kasie Czarneckiego.

Kupimy

aparat telefoniczny

Zgłoszenia zaraz do adm. „Iskry".

W niedzielę d. 14 b. m. o g. 4 p. p. odbędzie się w sali robotników chrześcjańskich przy ul. Kościelnej

WIELKI WIEC

w sprawie plebiscytu

z udziałem posła Ks. Pośpiecha i innych działaczy śląskich.

Wejście bezpłatne.

KINO OAZA w Sosnowcu.

Najgłośniejszy obraz sezonu w 3-ch serjach. Dla dzieci wzbroniono.

III-cia SERJA! Od poniedziałku 8-go marca rb. III-cia SERJA!

J'accusse (Oskarżam)

w 6-iu częściach.

Reżyserji Able Gance'a Wytwórni B-ci Pathe.

Początek w dni powszednie o godz. 5, a w niedzielę i święta o 3 pp.

Od dawn. egzystująca firma

U. BERSON, Warszawa

ulica Targowa 18, tel. 168-73 ulica Bonifraterska 17, tel 267-18. (w podwórzu w zajeździe)

dostarcza wagonami KREDE w kawałkach (ton) jak również różne gatunki KREDY dla wszelkich celów.

POKÓST własnego wyrobu gwarantowany chemicznie czysty i wszelkie FARBY MALARSKIE jak: ungier, szeinrot, czarny, ultramarin, lak, cinkweiss, terpentynę, lak spirituscwy, kobalt, asfalt, tinkturę i t. d.

Dostawa na żądanie.

Krew polska się leje na Sląsku Cieszyńskim!

Spieszmy im z pomocą zbrojną!

Sosnowiec, 12 marca.

Krew ścina się w żyłach na wieść o zbrodniach i niesłychanych gwałtach, których się dopuszczają „bracia-słowianie" czescy nad bezbronnym ludem polskim na Sląsku Cieszyńskim.

Gwałty, rabunki, katowanie, mordy są na porządku dziennym od poniedziałku, t. j. od d. 8 b. m.

Od 3 tygodni czesi czynili gorączkowe przygotowania do tych zbrodniczych wystąpień, a to z powodu zarządzeń komisji plebiscytowej, która na skutek protestów ludności polskiej w 6 gminach polskich, opanowanych siłą przez czechów wbrew umowie z dnia 5 listopada, wprowadziła zarządy mieszane polsko-czeskie.

W poniedziałek ubiegły, gdy nowe władze miały objąć zarządy gmin, czesi rozpoczęli formalny pogrom ludności polskiej, bezbronnej i zdanej całkowicie na łaskę i niełaskę czechów.

Baraki w Cieszynie i Frysztacie przepełnione są zbiegami z Polskiej Ostrawy, z Rychwałdu i gmin okolicznych.

Uzbrojeni bandyci czescy, utrzymywani i płaceni przez rząd praski, napadają bandami i w dzień i w nocy przeważnie na górników i wyrzucają ich z mieszkań na ulice, niszcząc wszystko, dosłownie wszystko i robiąc przytym użytek z rewolwerów i noży.

Z jednej tylko Polskiej Ostrawy zmuszono do ucieczki 100 rodzin górników polskich w nocy z poniedziałku na wtorek. Nikt z uciekających nie mógł zabrać nic prócz tego, co miał na sobie. W nocy więc z dziećmi przy piersiach uciekały pokaleczone i pobite matki przed gwałtami zbirów czeskich!

W tej chwili nie można jeszcze objąć okiem całej grozy położenia. Wiadomo tylko, że jest moc rannych, że są nawet zabici, ale wśród tego piekła trudno się zorjentować, jakie wielkie są ofiary po naszej stronie.

Wiadomo tylko, że leje się krew polska, że łzy matek i dzieci obficie roszą tę prastarą ziemię piastowską.

Tak widać sądzono już! że łzami i krwią płacić musimy za dziedzictwo nasze, Niedawno Sląsk Górny, a dziś znów Cieszyński!

Czy mamy patrzeć obojętnie na to, co się tam dzieje?

Nie, po stokroć nie!

Nowy Lwów trzeba tam urządzić. Gwałt odeprzeć gwałtem, krwią za krew, łzami za łzy zapłacić!

Rząd nasz zabiega i grozi użyciem siły zbrojnej, ale to za mało, to nie wystarcza. Najwyższy czas, by przejść od gróźb do czynów, Nie możemy patrzeć bezczynnie na te zbrodnie, nie możemy rąk tylko załamywać!

Sami sobie musimy wymierzyć sprawiedliwość i to natychmiast.

Rozzuchwalony bezkarnością zbrodni czech musi doświadczyć siły brutalnej, która go zmiażdży i zmusi do uznania praw ludu polskiego do samostanowienia o sobie.

(r.)

Strajk na znak protestu przeciw zbrodniom czeskim.

Frysztat, 11 marca.

Sytuacja w Zagłębiu jest bardzo poważna. W Orłowej poraniono ciężko wikarego ewangelickiego ks. Banschela i robotnika Wiewiórę. Aresztowano, względnie internowano w własnych mieszkaniach dyrektora gimnazjum polskiego Feliksa z całym gronem profesorskim, internowano również proboszcza ewang. ks. Folwarcznego.

W Dąbrowie bojówki czeskie rewidują każdy tramwaj i aresztują jadących. To samo dzieje się na wszystkich przystankach tramwajowych..

W Polskiej Lutyni pobito ciężko żandarma polskiego Klocka. W Porębie aresztowano członków wydziału gminnego i kierownika szkoły Halfera. Byłego posła Halfera wywieziono. Z Łazów wywieziono inżyniera Wojnara. Według niesprawdzonych jeszcze doniesień uwięziono również

d-ra Buzka. W Łazach przeprowadzają czesi liczne aresztowania.

W Zagłębiu karwińskim stanęły wszystkie kopalnie i szkoły, tak samo we Frysztacie.

Gwałty czeskie.

Cieszyn, 11 marca.

(Tel. wł.)

Inż. Kiedroń, zamieszkały w Dąbrowie, uciekł w nocy oknem przed bandą zbirów. Żonę jego chorą na kamienie żółciowe wyciągnięto z łóżka i furmanką wyprawiono do Ostrawy.

Kierownik szkoły w Michałkowicach, p. Jerzy Kaszper pobity przez zbirów musiał nocą uciekać z żoną i dziećmi, z których jedno liczy dopiero 21 dni, przed gwałtami czechów.

Wszystkie meble inż. Kiedronia i p. Kaszpra wyrzucono na ulicę i porozbijano.

cuskiej Testara, zarządzającego kolejami na ziemiach plebiscytowych. Przyczyną jest wykrycie przez kapitana Testara na dworcu kolejowym w Szczytnie 14 wagonów francuskich i belgijskich, skradzionych przez niemców.

Sprawa pokoju z Rosją.

Rząd polski odpowie w przyszłym tygodniu. — Rokowania odbędą się w Orszy lub Smoleńsku.

Warszawa, 11 marca.

„Kur. Polski" w sprawie rokowań pokojowych z Rosją pisze:

Dowiadujemy się, że w kołach, zbliżonych do rządu, panuje opinja, iż nowa nota w niczym nie zmienia sytuacji, gdyż w każdym razie w tych dniach miała być i będzie dana rządowi sowietów odpowiedź, w której będą wymienione punkty podstawowe do rokowań pokojowych.

Właściwa treść odpowiedzi jest ustalona. Z chwilą gdy czynniki wojskowe wskażą pożądane dla nich miejsca, czy miejsce rokowań, dodamy jeszcze dzień proponowanego przez nas rozpoczęcia rokowań i natychmiast potym wyślemy do rządu sowieckiego radjo.

W kołach, nie rządowych wprawdzie, ale zazwyczaj dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że radjo do Moskwy będzie wysłane w początku przyszłego tygodnia — i że ze strony polskiej, jako miejsce pertraktacji, będą zaproponowane do wyboru Orsza i Smoleńsk.

Sprawy G. Śląska.

Wolność przed i po okupacji Górnego Śląska.

„Volkswille" w nr. 54 po raz drugi dowodzi, że pod rządami władz okupacyjnych dzieje się stokroć gorzej, jak przed okupacją i skarży się znowu na krócenie wolności obywatelskiej robotnika. Wobec tego „Gazeta Ludowa" stwierdza, jak wyglądała wolność obywatelska przed okupacją na Górnym Śląsku, a jak po okupacji.

Przed okupacją:

1. Panował Hoersing opiekun „Volkswille", służalec kapitalistów i pogromca polaków.
2. Niemcy szerzyli teror, gwałty, odbywali zebrania, obchody, manifestacje, za które osobno płacili uczestnikom. Polaków wsadzali do więzienia, ograbiali ich z majątku i mienia, nie pozwalając na żadne zebrania.
3. Niemcy gwałcili polskie kobiety, mordowali księży, robotników, zabierali pieniądze, odzież i pościel, rekwirowali za pomocą bagnetów i kolb zboże, żywność, bydło i konie.
4. Gazety polskie zawieszano co chwilę, nie wolno było pisać prawdy, prasa niemiecka zaś napadała na polaków, francuzów i anglików.
5. Na kopalniach i hutach stał nad robotnikami „grecszuc".
6. Ukrócenie wolności politycznej i ukrócenie wszelkich praw osobistych zniewalało ich do strajku.
7. Panowała bezwzględna dyktatura mniejszości narodowej niemieckiej.
8. Niemcy rządzili tylko kolbą i bagnetem.

Po okupacji:

1. Rządy na Górnym Śląsku objęła komisja okupacyjna bezstronna i sprawiedliwa.
2. Pod rządami okupacji zabroniono na zebrania polityczno-publiczne tak polskie, jak niemieckie, dozwolone są wszystkie inne zebrania.
3. Komisja koalicyjna zaprowadza przepisy równe dla wszystkich.
4. Obecnie prasa polska posiada tę wolność, co niemiecka. Niemiecka już w obelgach na koalicję staje się powściągliwszą, bo obawia się, że za kłamstwa i oszustwa spotkałaby ją zasłużona kara.
5. Obecnie górnicy i hutnicy nie widzą żołdaka pruskiego nad szybem i w hucie.
6. Dzisiaj nie strajkują, bo odzyskali wszelkie prawa polityczne i osobiste.
7. Obecnie jest zupełne równouprawnienie.
8. Koalicja rządy nowe rozpoczęła amnestją,

Pierwsze przedstawienie teatru polskiego na G. Śląsku.

Bytom, 11 marca.

(P. A. T.)

Dn. 9 bm. odbyło się w teatrze miejskim w Bytomiu pierwsze przedstawienie zawodowego teatru polskiego pod dyrekcją p. Edmunda Rygiera. Grano „Śluby Panieńskie" A. Fredry.

Na wstępie przemówił dr. Krukiewicz o doniosłości tego pierwszego przedstawienia, a dyrektor Rygier zadeklamował utwór Wincentego Pola: „Wytrwaj ludu polski!"

Przedstawienie miało charakter uroczysty: teatr był przepełniony inteligencją i ludem, który z wszystkich okolic G. Śląska przybył na to święto narodowe. Dla wielkiej ilości osób brakło miejsc, pocieszono ich zapewnieniem powtórzenia tej sztuki, która się podobała ogólnie, nawet niemcom, którzy także byli obecni.

Artyści: pp. Wielgard, Słonecka, Korsakówna, Frankowski, Cichocki, Palacz i Olderowicz grali znakomicie, świadomi swej doniosłej misji kulturalnej. Wywołany przez arcydzieło Fredry i grą artystów szczery śmiech ujawnił się wśród łez szczęścia, że mamy już na G. Śląsku stały teatr polski, który stanie się tu potężnym czynnikiem kultury polskiej.

O teatr ten postarał się wydział kulturalno oświatowy polskiego komisarjatu plebiscytowego.

Wczoraj odbyło się przedstawienie w Królewskiej Hucie, następnie odbywać się będzie w innych miastach G. Śląska.

Gwałty niemieckie na Warmji.

Olsztyn, 10 marca.

(Spóźniona). Przedstawiciele komitetu mazurskiego: Zieliński, Herz, Fryderyk i Gotlieb Leikowie podczas jazdy samochodem w dniu 4 go marca byli napadnięci w Willenbergu przez zorganizowaną bojówkę. Obecna przy tym policja nie interwenjowała.

Na drodze między Wielbarkiem a Szczytnem samochód, wiozący przedstawicieli komitetu, wpadł w nocy na położony wpoprzek drogi pień drzewa. Katastrofy uniknięto tylko dzięki temu, że samochód posuwał się bardzo wolno.

W Szczytnie na przybycie przedstawicieli komitetu oczekiwała bojówka, która zelżyła przybyłych. Władysława Herza i Zielińskiego pobito. Pomimo obecności załogi, z pośród napastników nikt nie był aresztowany. Bojówka wystosowała do przedstawicieli komitetu rozkaz piśmienny opuszczenia miasta. Przedstawiciele komitetu wyjechali inną drogą, niż zamierzano poprzednio.

Na samochód urzędu powiatowego, jadący drogą wcześniej obraną przez przedstawicieli komitetu, nieznani sprawcy dokonali napadu, przyczym asesor regencyjny Friedberg odniósł rany.

Olsztyn, 10 marca.

„Sicherheitspolizei" aresztowała wczoraj na dworcu w Olsztynie kapitana armji fran-

Zaopatrywanie w żywność robotników górniczych.

(Komunikat Rady Zjazdu przemysłowców górniczych w b. Królestwie Polskim).

Do szeregu nienormalnych przejawów życia gospodarczego, spowodowanych wojną, należy zaopatrywanie w żywność robotników, pracujących w górnictwie przez zarządy kopalń.

Już w pierwszych prawie dniach wojny, która dla nas jeszcze nie skończyła się, przemysłowcy górniczy samorzutnie i dobrowolnie podjęli inicjatywę sprowadzania dla swych pracowników w większych ilościach artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, których brak dawał się odczuwać na skutek przerwy w ruchu kolejowym. I jakkolwiek kopalnie węgla wówczas nie były czynne, gdyż z powodu wypadków wojennych, a na większych kopalniach i wskutek zniszczenia przez okupantów urządzeń dobywalnych, nie można było myśleć o zbyciu węgla, jakkolwiek wówczas wystarczało po kilkudziesięciu robotników dla największych nawet kopalni w celu ich odwadniania i dozorowania majątku przedsiębiorstw górniczych, to jednak przemysłowcy górniczy w poczuciu obowiązku obywatelskiego zatroszczyli się o los zatrudnionych do niedawna swych pracowników i podjęli starania w kierunku wyżywienia licznych rzesz robotników górniczych i ich rodzin.

Ten dobrowolnie przyjęty przez przemysłowców górniczych obowiązek stanowił punkt wyjścia do rozszerzenia zakresu świadczeń w dziedzinie aprowidowania robotników kopalnianych oraz rozciągnięcia w tym kierunku na przemysł górniczy przymusu, początkowo przez władze okupacyjne, a następnie przez rząd polski stosowanego.

Z chwilą ustąpienia okupantów z ziem polskich monopol państwowy żywnościowy, zaprowadzony przez niemców i austrjaków został przejęty i potwierdzony przez rząd polski, w innym jednak zasadniczo położeniu znalazło się powstające państwo polskie. Aparat państwowy okupantów zdawna wyszkolony i nawykły do wykonywania przepisanych mu czynności administracyjnych łatwiej mógł podołać, przy jednolitości polityki władz wyższych coraz to pogarszającym się warunkom aprowizacyjnym, natomiast prawie nagle powstałe państwo polskie musiało swą organizację państwową tworzyć doryweczo w nadzwyczaj trudnych warunkach, wytworzonych wypadkami o doniosłości epokowej, nie można przeto dziwić się, że nawet psujący się w ostatnich czasach aparat administracyjny władz okupacyjnych, zapewniał jednak większą prawidłowość w zaspakajaniu potrzeb życiowych, a przedewszystkim w dziedzinie zaopatrywania ludności w żywność, aniżeli następujące po nim władze polskie.

Zaraz w pierwszych dniach istnienia państwa polskiego przemysłowcy górniczy podejmują energiczne starania o żywność dla swych robotników, wyręczają poprostu organa państwowe w tej trudnej czynności aprowidowania rzesz robotników górniczych, tymbardziej, że wskutek zasadniczych przemian życia politycznego zdają sobie sprawę, że utrzymanie w ruchu kopalń węgla stanowi o istnieniu nowopowstałej Polski, a warunkiem koniecznym pracy kopalni musi być zaopatrywanie w żywność robotników.

Pomimo jednak wszelkich starań w tym kierunku, już na początku grudnia r. 1918 położenie okazuje się wprost rozpaczliwe i na skutek przedstawienia tego stanu przez Radę zjazdu dla zapobieżenia katostrofie władze wojskowe zmuszone były do wysłania dla robotników górniczych w Zagłębiu Dąbrowskim pewnej ilości żywności z magazynów wojskowych.

Kryzysy żywnościowe od tej chwili raz po raz ponawiają się a wobec coraz zwiększających się trudności prowadzenia kopalni ze względu na nurtujące rzesze robotnicze prądy w kierunku skrócenia dnia roboczego oraz podniesienia płacy zarobkowej, wobec coraz większego braku artykułów technicznych, niezbędnych do biegu kopalni, wreszcie wobec zachowania zasady monopolu państwowego zarówno na ziemiopłody, jak i na węgiel, wskutek czego jedyna możność otrzymania artykułów żywnościowych z okręgów rolniczych drogą wymiany na węgiel jest wyłączona, przemysłowcy górniczy już w lutym r. 1919 zwrócili się do ministerjum aprowizacji z memorjałem, wykazującym bezzasadność włożenia na kopalnie przymusu zaopatrywania w żywność robotników kopalnianych, oraz żądającym objęcia tej sprawy przez władze rządowe. Jednocześnie z powodu nieprawidłowego funkcjonowania dróg żelaznych przemysłowcy górniczy domagają się utworzenia na miejscu w Zagłębiu Dąbrowskim dużych magazynów żywnościowych, które zabezpieczałyby ludność górniczą przed niedostatecznym dowozem żywności dla kopalni.

Postulaty te spotkały się z zasadniczą zgodą ministerjum aprowizacji, które jednak nie nie uczyniło czy też uczynić nie było wstanie w kierunku zadośćuczynienia tym uznanym przez siebie za słuszne wymaganiom.

W tym okresie czasu, mianowicie w lutym r. 1919 przez b. komisarza na powiat będziński, p. K. Kunickiego, zostały przepisane kontyngensowe normy żywnościowe dla robotników kopalnianych oraz ustanowione zostały ceny tych artykułów, te same, które obowiązywały w lutym r. 1918. Normy te i ceny następnie zostały potwierdzone przez starostę będzińskiego p. Pękosławskiego w dniu 1 czerwca r. 1919 go.

Ponieważ przytym ceny sprzedażne odstępowanej robotnikom żywności wyznaczone zostały znacznie niższe, od rynkowych, przeto kopalnie wyjednały dla siebie zwrot tych dopłat przez ministerjum aprowizacji na podstawie sprawdzanych przez ministerjum przemysłu i handlu odnośnych likwidacji kopalni.

W początkach marca r. 1919 znów powtarza się ostry kryzys aprowizacyjny, który znowu doryweczo zażegnany został przez wysłanie do Zagłębia Dąbrowskiego specjalnego pociągu z żywnością

Delegacje przemysłowców oraz robotników do władz państwowych oddzielnie lub wspólnie, domagające się wejrzenia rządu w sprawę aprowidowania pracowników kopalnianych, są w tym czasie zjawiskiem powszechnym, nie odnoszącym jednak poważniejszych wyników realnych.

W końcu kwietnia r. 1919 przemysłowcy ponawiają żądanie zdjęcia z nich obowiązku aprowidowania robotników kopalnianych, gdyż czynność ta pochłania olbrzymią ilość czasu nietylko niższym funkcjonarjuszom kopalnianym, lecz i ich kierownikom, uniemożliwiając tym samym należyte skierowanie wysiłków ku właściwemu zadaniu prowadzenia technicznego kopalni i przedsięwzięcia środków powiększenia wydobycia coraz więcej potrzebnego państwu węgla.

Od maja r. 1919 począwszy, co kilka tygodni zachodziła potrzeba alarmowania przez przemysłowców górniczych władz państwowych o nadsyłanie dla robotników kopalnianych dostatecznych i przepisanych ustawowo przez władze państwowe norm żywnościowych. A ponieważ wysłane w tej sprawie depesze nie odniosły pożądanych skutków, przeto okazały się niezbędnymi częste wyjazdy delegatów Rady zjazdu do różnych ministerjów z przedstawieniem grozy położenia aprowizacyjnego.

Wreszcie w końcu listopada r. 1919 położenie było tak beznadziejne, że Rada zjazdu zaproponowała ministerjum aprowizacji szczere i otwarte ogłoszenie robotnikom istotnego położenia aprowizacyjnego i czasowego choćby zmniejszenia norm kontyngensowych. Propozycja ta spotkała się z odmową władz państwowych i jednocześnie dano przyrzeczenie przemysłowcom górniczym, że od 1 go grudnia r. 1919 ministerjum aprowizacji weźmie na siebie ostatecznie zaopatrywanie robotników w żywność z pozostawieniem jedynie kopalniom czynności

ś. † p

Walentyna Chiczewska

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Czystej № 5, do kościoła parafialnego o godz. 9 rano, po nabożeństwie pogrzeb na cmentarzu miejscowym.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych i znajomych pozostałe w nieutulonym smutku

Rodzina.

rozdzielczych. Jednocześnie ceny za dostarczoną kopalniom żywność miały być liczone w takiej wysokości, po jakiej kopalnie odstępują ją robotnikom. I jedno i drugie przyrzeczenie dotychczas nie zostało dotrzymane: kopalnie w dalszym ciągu w bec braku żywności kontyngensowej, dostarczanej przez urzędy aprowizacyjne, muszą starać się o nią na drodze zakupów z wolnej ręki, angażując w te zakupy olbrzymie sumy, zwrot których następuje dopiero po upływie szeregu miesięcy.

Przytym w ostatnich czasach stwierdzono, że wysyłana do Zagłębia Dąbrowskiego żywność częstokroć nie dochodzi do miejsca przeznaczenia i po drodze zabierana jest samowolnie przez inne organa rządowe lub komunalne dla zaspokojenia potrzeb okolicznej ludności. Dla zapobieżenia tym niepożądanym pod każdym względem objawom Rada zjazdu swoimi środkami zorganizowała w pierwszych dniach stycznia r. b. nadzór nad wysyłaną do Zagłębia Dąbrowskiego żywnością, i organizacja ta przez krótki czas swego istnienia wykazała sprężystość oraz celowość swego działania.

Równocześnie dla uporządkowania sprawy aprowizacyjnej w państwie powstaje centralny komitet gospodarczy oraz rady gospodarcze na prowincji, instytucje, składające się z przedstawicieli rządu, przemysłowców i robotników, zadaniem których to instytucji jest objęcie całości spraw aprowizacyjnych. Objęte przez wspomniany centralny komitet gospodarczy konwojowanie żywności w drodze i rozciągnięcie nad nią dozoru, aby dochodziła do miejsca przeznaczenia, zniosło tym samym równoległą organizację Rady Zjazdu, dotychczas jednak działalność centralnego komitetu gospodarczego w tym kierunku nie przejawiła się żadnym konkretnym czynem.

W ten sposób przedstawia się w bardzo pobieżnym streszczeniu sprawa zaopatrywania w żywność robotników kopalnianych. Zaznaczyć przy tym należy, że jeżeli pomimo tylokrotnych w ciągu ostatniego okresu rocznego kryzysów aprowizacyjnych niezadowolenia robotników przejawiły się jedynie w krótkotrwałych na poszczególnych kopalniach bezrobociach protestujących, to należy to zawdzięczać jedynie zabiegom zarządów kopalni w uzyskiwaniu pewnych ilości żywności drogą zakupu jej z wolnej ręki. Nadchodzi jednak chwila, kiedy kopalnie wskutek zupełnego wyczerpania zasobów finansowych, a niepomiernego wzrostu cen na artykuły żywnościowe wprost nie mają możności prowadzenia nadal tego rodzaju gospodarki.

Natarczywość robotników w otrzymywaniu, przyznanej im przez rząd, a niedostarczonej w potrzebnych ilościach kopalniom żywności, wzmaga się z dnia na dzień. Poza powtarzającymi się coraz częściej strejkami aprowizacyjnymi ludność robocza groźbami i ekscesami zniewala wyższy personel kopalniany do dawania im przyrzeczeń w sprawach aprowizacji, wypełnienie których przecież nie od zarządów kopalni, lecz od państwowych urzędów aprowizacyjnych zależy. Przewodnictwo rozruchów na tle żywnościowym na kopalniach coraz częściej biorą w swoje ręce kobiety, jako opiekunki głodujących rodzin, a stwierdzonym faktem jest, że potrafią one o wiele bezwzględniej i z gorszymi dla sprawy ogólnej skutkami przeprowadzać swe postulaty.

Te wszystkie coraz częściej powtarzające się i coraz groźniejsze formy przybierające objawy zdają się nie budzić zaniepokojenia w sferach rządowych, a wszelkie w tym kierunku przedstawienia przemysłowców zdają się być traktowane, jako pewnego rodzaju przesada w charakterystyce położenia, czemu nie w całej rozciągłości należy dawać wiarę. Zdaje się być również całkowicie zapoznawanym przez sfery rządowe fakt, że konieczność ciągłego zajmowania się sprawą aprowizacji przez zarządy kopalni coraz wzrastające trudności zdobywania żywności dla rzeszy robotniczej oraz coraz więcej wzmagający się wskutek braków aprowizacyjnych stan podniecenia i zdenerwowania ludności górniczej, powoduje również stan napięcia nerwowego i u administracji kopalnianej, która nie może oddawać się zajęciu właściwemu, to jest technicznemu i gospodarczemu prowadzeniu przedsiębiorstw górniczych. Przy dalszym trwaniu tego rodzaju warunków nie może być mowy o intensywniejszej i wydajniejszej pracy kopalni.

W chwili obecnej chodzi kopalniom jedynie o to, aby zdawna obiecywana i omówiona już pod względem organizacyjnym przejęcie aprowidowania robotników kopalnianych przez ministerjum aprowizacji było wreszcie wprowadzone w czyn, aby na każdej, choćby tylko większej kopalni, znajdował się państwowy funkcjonarjusz aprowizacyjny, wyposażony w odpowiednią władzę i egzekutywę, któryby pod egidą rządu objął całość spraw aprowizacyjnych danej kopalni, wreszcie ażeby kontyngensy żywności, przyznane robotnikom i kilkakrotnie potwierdzane, rzeczywiście były regularnie nadsyłane do Zagłębia Dąbrowskiego. Kopalnie ze swej strony już niejednokrotnie oświadczały władzom rządowym, że okażą całą swą pomoc w postaci administracji aprowizacyjnej oraz odpowiednich urządzeń dla ułatwienia rządowi prowadzenia tej sprawy. Dopiero przy zachowaniu tych warunków sprawa aprowidowania robotników kopalnianych może być należycie postawiona ku ogólnemu zainteresowanych czynników zadowoleniu, to jest robotników, przemysłowców i władz rządowych, natomiast istniejący dotychczas, pomimo wszelkich usiłowań przemysłowców, niezadawalający stan tej sprawy zmusza Radę zjazdu do zaznajomienia z nią szerokiego ogółu społeczeństwa polskiego i ostrzeżenia opinji publicznej przed mogącymi stąd wyniknąć opłakanymi dla ogółu następstwami.

Dąbrowa, d. 27 lutego 1920 r.

Przewodniczący w Radzie Zjazdu
'Skarbiński.

Kronika.

KALENDARZYK

Dziś w piątek 12 b. m. Grzegorza.
Jutro w sobotę 13 b. m. Krystyny.

Wschód słońca g. 6 m. 26
Zachód „ g. 5 m. 56

Narod. Zjednoczenie Ludowe powiadamia swych członków i sympatyków, że zwykłe zebranie tygodniowe odbędzie się w piątek, 12 marca 1920 r. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Starososnowieckiej № 16 I p. i prosi o liczny udział i punktualne przybycie.

Koncert sobotni w sali kinoteatru „Kometa" zapowiada się znakomicie Rozoperetkowana Dąbrowa będzie miała sposobność tym razem usłyszenia muzyki artystycznej. Nazwiska osób, biorących udział w koncercie, reklamy nie potrzebują. P. Aleksandra Szafrańska, artystka opery krakowskiej odśpiewa nam kilka utworów ze swego bogatego repertuaru.

Na fortepjanie grać będzie p. Stanisława Nowakowa, nigdy nie odmawiająca swego udziału, jeżeli tylko chodzi o szlachetny cel. P. Bolesław Mazurkiewicz, skrzypek wirtuoz, czarować będzie słuchaczów swą prześliczną grą na skrzypcach.

Ponieważ pozostała już niewielka ilość biletów, należy się więc zaopatrzyć w nie wcześniej. Dochód, jak już nadmienialiśmy, przeznaczony będzie na zasilenie funduszu „Stacji dla niemowląt".

Kooperatywa „Koła polek". By ulżyć niedoli tych, co chcą i umieją pracować społecznie w najcięższych częstokroć warunkach, Koło polek postanowiło utworzyć dla swych członkiń spółdzielnię spożywców, opartą o ogólnokrajowy związek kooperatyw i prowadzoną przez specjalistów. Udział wynosi 100 mk. Gdy wszystkie członkinie Kół poprą powziętą inicjatywę, przybędzie ogółowi naszemu nietylko instytucja samopomocy ekonomicznej, ale i ważna placówka społeczna. Zapisy i udziały przyjmuje zarząd główny w Warszawie, w Sosnowcu zarząd Koła miejscowego co piątek od 6—7 w Gospodzie żołnierskiej przy ul. Cerkiewnej.

Zgon kapłana. W Szopienicach, w dniu 9-go b. m. zmarł po krótkich cierpieniach ks. kapelan ś. p. Antoni Kubina.

Zmarły był gorliwym polakiem, co słowem i czynem pracował w parafji dla dobra duchowego i narodowego ludu polskiego. Szczególną opieką otaczał miejscowe polskie towarzystwa.

Z teatru. Dziś zatym na scenie teatru rozbrzmiewać będzie śmiech, humor, satyra i taniec. Kto nie był na pierwszym gościnnym występie ulubieńców teatrów warszawskich, niechaj więc dziś spieszy na ostatni pożegnalny wieczór z wielce urozmaiconym, nowym i bogatym programem. Udział biorą: pp. Zbierzchowska, W. Lin, M. Domański oraz niezrównany recytator i monologista, nagrodzony złotym medalem przez wysoką izbę teatralną w Sosnowcu — p. Michałowski. Szczegóły w ogłoszeniu.

Teatr H. Czarnockiego. Jutro jako w dniu jubileuszu długoletniego pracownika scen polskich, a ostatnio artysty sceny naszej, p. Antoniego Millera, wystawiona będzie opera buffo J. Straussa „Baron Cygański". Oprócz jubilata i najlepszych sił naszego zespołu wystąpią gościnnie artyści sceny krakowskiej p. p.: koloraturowa sopranistka, Wanda Hendrychówna i Henryk Miller, tenor. Dla uświetnienia malowniczej całości przybędzie również niezrównana para baletowa, pp.: Koszutscy, którzy wykonają ostatnie nowości baletowe. Wieczór sobotni ma zapewnione powodzenie, bo nieprędko zdarzy się sposobność usłyszenia tak znakomitej pary śpiewaczej, jak i tancerzy. To też zainteresowanie jest wielkie, a pokup na bilety idzie raźno.

W niedzielę, jak zwykle, dwa przedstawienia: popołudniu fantastyczny „Orfeusz w piekle". Wieczorem głośna sztuka Leroux i Camillea „Alzacja".

Dr. Włodzimierz Serkowski

LEKARZ

w Sosnowcu

ul. Prosta 8 (St. Sosnowiec).

Przyjęcia: od 3 do 5 po południu.

MARTĄ

ROMANS.

34.

O'Brien spojrzał na zegarek.

Tak samo jak kukułka w Saint Ouen wskazywał godzinę trzecią.

— Jasnowidzenie cudowne! — wyszeptał.

Potem podchwycił głośno:

— Opuść ten pokój i przenieś się do spalonej fabryki pana Verniere.

W ciągu sekundy czy dwóch, rysy Marty się ściągnęły.

Widać było, że mózg czyni wysiłki, ażeby być posłusznym suggestji.

Wkrótce skrzywienie twarzy znikło.

— Jesteś już tam? — zapytał O'Brien.

— Jestem.

— Co widzisz?

— Robotników... Bardzo wielu robotników.

— Co robią?

— Pracują nad odbudowaniem fabryki.

— Spojrzyj w przeszłość... Cofnij się aż do nocy pożaru...

Twarz Marty zmarszczyła się znowu.

— Czy widzisz? — podchwycił doktór.

Nie... Nie mogę.

— Rozkazuję ci widzieć...

Chwila milczenia... Potem dziecko zawołało:

— O! widzę... Widzę...

— Co?

Płomienie... ogień wszędzie... otacza mnie.

Marta wydała okrzyk zgrozy i zaczęła drżyć całem ciałem.

— Nie masz się czego obawiać... zabraniam ci się bać! — rzekł O'Brien.

Wszelki strach przestrachu znikł.

Usłyszawszy krzyk, wydany przez wnuczkę, Weronika drgnęła od stóp do głowy.

— Obudź ją pan... obudź ją... — wyrzekła głosem błagalnym. — Ona cierpi...

— Myli się pani, ona nie cierpi, przysięgam pani, zaraz będziesz miała dowód.

Potem, zwracając się do dziecka, zapytał:

— Czy cierpisz?

— Nie, ponieważ zabroniłeś mi się bać...

— Więc popatrz na pożar i powiedz mi, czy widzisz kogo wśród płomieni?

— Nie widzę nikogo...

Magnetyzer oparł na czole Marty pieczątkę Roberta Verniere.

— Przyjrzyj się lepiej—rozkazał — a zobaczysz tego, do kogo należy ten brelok.

Dreszcz nerwowy wstrząsnął Martą od szyi do pasa.

— Tak... tak.. widzę go..— rzekła — widzę mężczyznę..

— Opisz go.

— Wysoki... brunet... sporą ma brodę.. ma na sobie torbę, przewieszoną przez ramię.

— Co czyni?

— Wychodzi z palącego się domku.

A teraz?

— Walczy z kimś, z jakąś kobietą, której twarzy nie widzę.. Ta kobieta pada, on... odchodzi... już go nie widzę...

— Idź za nim.

— Nie mogę...

— Rozkazuję ci iść za nim i nie opuszczać go, dokądkolwiek pójdzie.

— Widzę go znowu... jest już daleko.. na drodze... którą skręca... zatrzymuje się...

— Gdzie?

— Przy domu, oświetlonym w domu.. A! to dworzec kolejowy... wchodzi tam... znika...

— Idź za nim ciągle.

— Widzę go, samego w wagonie pociągu, pędzącego szybko... szybko...

— Co czyni?

— Liczy pieniądze, wyjęte z torby otwartej... dużo pieniędzy... banknoty... złoto...

O'Brien, aż do tej chwili oddany cały swemu doświadczeniu przypomniał sobie raptownie o Robercie, którego jasnowidzenie dziecka mogło narazić na niebezpieczeństwo i powiedział sobie, że już dość daleko posunął suggestję.

Marta we śnie ścigała dalej bratobójcę.

— Powraca... powraca... — rzekła nagle — widzę go...

— Gdzie? — zapytał Amerykanin.

— Tam... on jest tam — odpowiedziało dziecko, wyciągając rękę ku drzwiom, po za któremi znajdował się Robert.

Pot zimny zrosił skronie O'Briena.

Gdyby Weronika Sollier nie była niewidomą, to słowa i ten gest byłyby dostateczne, ażeby zgubić brata Ryszarda.

Magnetyzer zachował całą przytomność umysłu.

— Nie powinnaś go widzieć — odparł rozkazująco.

Dla Weroniki to zdanie znaczyło, że Marta popełniła omyłkę.

W rzeczywistości była ona nową suggestją, zakazującą widzieć.

— Już nic nie widzę — wyszeptało dziecko ulegle.

Tego było dość.

Magnetyzer położył rękę na skroniach małej dziewczynki, palce oparł na szyi i muskając, otrzymał pożądany skutek.

Marta krzyknęła i, zdjęta gwałtownym atakiem nerwowym, przewróciła się w tył bełkocząc słowa bez związku, oraz wydając głuche jęki.

Niewidoma podniosła się przerażona.

— Wnuczka moja, wnuczka —wyrzekła głosem złamanym, rzucając się w stronę, skąd dawały się słyszeć jęki Marty.

Nogi jej potknęły się o ciało dziecka, ciskającego się na dywanie, zaścielającym estradę.

Uklękła przy Marcie i otoczyła ją ramionami.

— A! biada panu, jeżeliś zabił moje dziecko! — zawołała przerażona i groźna.

— Jej wcale nie grozi niebezpieczeństwo — odpowiedział O'Brien,—zwyczajny atak, który powinienem był przewidzieć przy naturze tak nerwowej. — Za kilka sekund uspokoi się zupełnie, ale nie radzę jej powtórnie usypiać, gdyż drugi atak mógłby ściągnąć dla życia jej wielkie niebezpieczeństwo.

(D. c. n.)

Z Dobieszowic:

Dnia 9 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne miejscowego koła Narod. Zjedn. lud. Na zebranie przyjechali z Sosnowca pp. St. Kocot i delegat okręgowy. Zebranie to odbyło się w ścisłym kółku, lecz było bardzo ożywione. Postanowiono urządzić zebranie ogólne wszystkich członków w najbliższą niedzielę w celu wybrania zarządu i załatwienia niektórych spraw aktualnych. Zebrani uskarżali się na braki aprowizacji, szczególnie małorolni, bezrolni i nauczyciele. Zwracamy się tutaj z prośbą do zarządu kopalni „Jowisz", aby raczył przyjąć tych nauczycieli na kontygent kopalniany, gdyż uczniowie w szkole dobieszowickiej są przeważnie dziećmi górników, pracujących na kopalni „Jowisz". Wybrano komitet plebiscytowy, który ma zająć się zbiórką na plebiscyt w przyszłą niedzielę.

W. P.

Ofiary.

(Złożone bezpośrednio w „Iskrze").

W. Łada znalezione mk. 18 fen. 50 złożył na plebiscyt na G. Śląsku.

Zawiadowca stacji Sosnowiec złożone przez pasażera Stanisława Jaskólskiego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Kościelnej № 1 mk. 50 na plebiscyt Górnego Śląska.

Izrael Cukier na plebiscyt na G. Śląsku złożył mk. 200.

Na ogólnym zebraniu zakładów przemysłowo-budowlanych „Dźwigni" zebrano w gronie członków mk. 1,000 na plebiscyt.

Telegramy.

Praca obowiązkowa w Rosji sowieckiej.

Odezwa sowiecka do wszystkich pracowników i „uczciwych obywateli.

Sosnowiec, 12 marca.

Z Rosji nadeszła drogą iskrową odezwa rządu sowieckiego do wszystkich pracowników i „uczciwych obywateli" w sprawie obowiązku pracy. Ciekawa i znamienna odezwa ta brzmi jak następuje:

„Republika sowiecka odparła bronią armje generałów i kapitalistów. Powinna ona teraz zająć się rekonstrukcją swego położenia gospodarczego. Praca nieustająca, stała i heroiczna winna być obecnie hasłem dla wszystkich. Ażeby doprowadzić zboże do miast, trzeba do porządku doprowadzić środki transportowe, naprawić koleje żelazne. Ażeby zwalczyć tyfus, trzeba oczyścić miasta, ażeby dopomódz do odrodzenia przemysłu, trzeba wydobyć i rozesłać materjał opałowy. Praca, obowiązująca dla wszystkich—oto nasze hasło! Utworzenie wielomiljonowej—armji pracy—oto nasz cel!

Wszelka praca jest obecnie obowiązkiem świętym każdego obywatela. Dezerter pracy zabija dziatwę, potęguje głód i choroby.

Rząd sowietów utworzył komitet centralny pracy obowiązkowej, który ma zastosować wszędzie ten obowiązek, pociągnąć wszystkich do zbudowania nowej przyszłości, do walki przeciw nieszczęściom ludu.

Któż nie jest zainteresowany w tym, aby zniknął tyfus? Koniecznością jest dla każdego, aby miasto otrzymało zboże, surowce, opał. Obywatele zdolni do pracy, mają być spisani i podzieleni według zawodu.

Aby walczyć skutecznie z tyfusem, głodem, niedostatkiem i kryzysem transportowym, trzeba utworzyć pułki ludowe. Niechże nie będzie żadnej instytucji sowieckiej bez komitetu przymusowej pracy. W każdej fabryce, w każdej kopalni, w każdym warsztacie, w każdym domu, komitet winien wziąć na siebie organizację pracy przymusowej. Dezerterów pracy być nie powinno. Praca jest obowiązkiem honoru dla wszystkich. Trudna chwila wymaga jak największych wysiłków. Idziemy naprzeciw nowej ery, pełnej obietnic zwycięstw i spokojnego życia.

Komunikat polski.

Komunikat sztabu generalnego z dn. 11 b. m.

Z powodu roztopów na całym froncie wschodnim akcja bojowa ustała.

Na odcinku Latyczowa bolszewicy zaatakowali nasze placówki. Po dłuższej walce atak został odparty.

W zast. szefa szt. gen.
Kuliński, płk.

„Wzorowe" obrady.

Bazylea, 11 marca.

Dzienniki nowojorskie donoszą, że drugie posiedzenie parlamentu w Honduras skończyło się „wymianą" zdań, poczym posłowie przeszli do czynu. Podczas tych wzorowych obrad zranionych zostało ciężko 20 posłów, a kilku zabito, w tej liczbie prezesa parlamentu Drona.

Echa zajścia w hotelu Adlon.

Paryż, 11 marca.
(P. A. T.)

Niemiecki pełnomocnik tłumaczył się przed prezydentem min. Millerandem w imieniu rządu z powodu zajść w hotelu Adlon. Millerand przyjął tłumaczenie do wiadomości i zwrócił uwagę na zajścia w ostatnich czasach, dodając, że wypadki te nie byłyby się wydarzyły, gdyby władze niemieckie okazały więcej energji w tłumieniu wybuchów.

Stanowisko rządu polskiego.

Warszawa, 11 marca.

Wczoraj minister spraw zagranicznych Patek otrzymał wiadomość, że wojska koalicyjne na Śląsku będą zwiększone o jeden (!) bataljon dla zapewnienia porządku (!?).

Dzisiaj po otrzymaniu potwornych wieści o dalszych masowych zbrodniach czeskich zwrócił się do reprezentantów ententy z przedstawieniem sprawy i żądaniem jak najrychlejszej interwencji. Minister Patek otrzymał zapewnienie, że koalicja będzie w tej sprawie interweniować.

W każdym razie rząd warszawski nie opuści ludności naszej na kresach śląskich i chwyci się najostrzejszych środków, by zbrodniarzy ukarać.

KOMUNIKAT.

Ponieważ ostatnimi czasy, od różnych instytucji i urzędów napływają listy i prośby o przydzielanie artykułów żywnościowych i towarów, pochodzących z konfiskat,

Urząd walki z lichwą i spekulacją w Będzinie,

podaje do wiadomości ogółu, że z konfiskat żadnych towarów nie wydaje; wyjątek stanowią towary szybko psujące się jak: tłuszcze i t. p.

Zaznacza się również, że z takowych nie mogą korzystać pojedyńcze osoby zarówno urzędnicy Urzędu walki z lichwą i spekulacją, jak i innych urzędów, utworzone zaś przy Urzędzie i jego ekspozyturach Komisje rozdzielcze, będą co miesiąc przydzielać wszystkie towary pochodzące z konfiskat po ustalonych przez tę komisję cenach Kooperatywom, Związkom, Magistratom, dla podziału pomiędzy ludność, o czym za pomocą prasy podane będzie do wiadomości ogółu.

Jednocześnie Urząd walki z lichwą i spekulacją komunikuje dla wiadomości wspomnianych Kooperatyw, Związków, Magistratów, iż każdego miesiąca na 10 dni przed posiedzeniem Komisji Rozdzielczej, za pomocą miejscowej prasy podany będzie wykaz przedmiotów kwalifikujących się do podziału przez Komisję Rozdzielczą.

Sprawozdanie z podwieczorku tanecznego
w dniu 17 lutego 1920 roku, w sali Stow. Techników na potrzeby żołnierza.

DOCHÓD.		ROZCHÓD.	
Za bilety wejścia, ofiary zamiast udziału i naddatki	1780	Za wynajęcie lokalu	150
Z bufetu	3335.50	„ bilety zaproszeniowe	175
Za sprzedany likier przez licytację	242	„ porto i rozsyłanie zaproszeń	30
		„ muzykę	300
		„ urządzenie bufetu	1757.90
		„ trunki	452
		„ piwo	90
		„ wynajęcie szkła	150.40
		„ usługę przy bufecie	135
		„ dekoracja sali i drobne wydatki	90
		Zysk	202720
	5357 50		5357.50

MYDŁO z zawartością 67 proc. tłuszczu

(ze znakiem J. Cweigenhaft)

sprzedaje hurtowo w ilościach ograniczonych odnośnymi rozporządzeniami rządu.

J. CWEIGENHAFT Sosnowiec, Targowa № 7.

UWAGA: Wobec podszywania się pod moją firmę, żądajcie mydła tylko ze znakiem J. Cweigenhafta.



ŚWIERZBĘ usuwa w ciągu 3 dni mydlana „MAŚĆ P-ra HEBDY" uznana przez powagi lekarskie.

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą.

Żądać w aptekach i skł. aptecznych tylko „Maść P-ra Hebdy" z świerzbowcem na etykiecie. Słoiki na 1-3-12 osób. Tow. E Hebda i S-ka Warszawa, Elektoralna 18 tel. 1-37. Dla koni od świeżby i parcha „EKWOL-HEBDA"



MATKI powinny pamiętać, że tylko lanolinowy puder „DZIDZI" z marką „Kogut" radykalnie i szybko usuwa odparzałość, zaczerwienienie i stan zapalny skóry u dzieci. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych, perfumerjach. Główny skład w aptece A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Freta № 16.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż na Zagłębie;

SKŁAD APTECZNY **M. JAGIEŁŁOWICZ**, SOSNOWIEC

Odczyty plebiscytowe!

O znaczeniu terenów plebiscytowych dla Polski wygłoszą odczyty we czwartek dn. 11 b. m. o godz. 6 p.p.

p. St. Płodowski w Niwce

i p. Garbalski w Milowicach

a w sobotę, dn. 13 b. m., o godz. 6 p. p. w domach komorowych sędzia, dr. A. Pawełek.



Handlowiec

rutynowany buchalter, samodzielny korespondent języków polskiego, niemieckiego i rosyjskiego życzy sobie zmienić posadę.

Łask. oferty pod Z. K. do „Iskry".

Doktór
L. Gutowski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
od 4-ej do 7-ej
Hotel „Central" № 8
ul. 3-go Maja № 18 SOSNOWIEC



Dentysta
J. Szatensztein

GODZINY PRZYJĘĆ:
od 10—1 i od 3—6 po poł.
Leczenie zębów, plombowanie
wprawianie zębów bez podniebienia złote korony.
ul. Modrzejowska № 3.



Drobne ogłoszenia.

Bilardy przerabiam i obciągam suknem, Czeladź Bytomska S. Jarczyński.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Joska Goldbergs.

Do sprzedania płaszcz gumowy. Wiadomość Będzin „Iskra".

Poszukuję na pierwszy № hipoteki Rubli 10,000. Wiadomość Biuro dzienników „Promień" Dąbrowa.

Zaginął w Krakowie paszport na imię Fredy Makowieckiej wydany przez władze niemieckie.

Zaginął paszport na imię Sachja Kotek wydany przez władze niemieckie.

Zaginął paszport na imię Stanisława Grychowskiego wydany przez Komitet polski w Paryżu.

Zaginął paszport niemiecki na imię Marji Stempniówny.

Zaginęła legitymacja żywnościowa na imię Hersz Szklarczyk. Łaskawy znalazcy zwrócić do redakcji.

20 zdolnych meblowych stolarzy przyjmie się na dobrych warunkach. Wiadomości w Redakcji „Iskry" w Sosnowcu.

Kupię aparat kinematograficzny firmy „Kok". Zgłoszenia listowne z podaniem ceny nadsyłać do kierownika szkoły kolejowej w Strzemieszycach. Tamże do sprzedania aparat fotograficzny 13×18 z anastygmatem.

Urzędnik kolejowy poszukuje w śródmieściu lub przy Starososnowieckiej, Alejach lub w pobliżu mieszkanie z dwóch lub trzech pokoi, kuchni z oświetleniem elektrycznym od zaraz. Oferty „Iskra" pod K. 37.

Zaginęła legitymacja żywnościowa na imię H. Fromera Warszawska № 10.

Zaginęła książeczka chlebowa wydana przez kop. hr. Renard na imię Franciszka Wieczorek.

Zbłąkany prosiak 3/III w Będzinie znajduje się w Wojkowicach Kościelnych kolonja Podwarpie u gospodarza Franciszka Nowaka.

Znaleziona została książka pokwitowań i jest do odebrania w Administracji „Iskry" za zwrotem kosztów ogłoszenia.

Poszukuje się nauczyciela (lki) geografji do wykładów w szkole średniej 9 godzin tygodniowo. Zgłoszenia Red. „Iskry" dla Szkoły.

Osoba energiczna z dobremi referencjami potrzebna do dozoru fabrykacji. Wiadomość w „Iskrze".

Ramy do okien różnej wielkości i drzwi do sprzedania. Starososnowiecka 34, stróż wskaże.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Mendli Piekarskiej.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mencierski.

Drukarnia „Iskry".